

STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, współpraca z Niemcami, folksdojcz

„Jak ktoś do Niemców należał, to potem się bał”

Pamiętam ze mną chodziła do szkoły, Zezula się nazywa, ale ona też taka nie wiem skąd była. Matka taka przystojna była. To tam kochanka miała ta matka, to ja nie wiem, ale chłopaki z tej Towarowej tam się rozmawiali, to mówiły, że Zezuli matka to ma kochanka Ukraińca, że do niej przyjeżdża dorożką. Ale rzeczywiście, że ta dziewczynka już była elegancko ubrana, wyróżniała się nawet. I nie bardzo się do nas przyznawała. Nie chciała się z nikim kolegować, taka osobno była. Ale też jakoś ona, jak Niemcy ustępywały, to i ona gdzieś się podziała. Już nie było jej, czy z Niemcami pojechała, czy nie wiem. Bo to jak ktoś do Niemców tak należał, to się bał, to już każdy uciekał, bo bały się sprawiedliwości.

W którymś roku to właśnie jak Koryznowa wróciła z Sójek, to kucharka była tutaj, kucharkę wzięły sobie do gotowania. Taka stateczna wyglądała babka. To ona miała córkę folksdojcz. I ona bardzo rozpaczała o tę córkę. Córka była brzydka, pamiętam, przychodziła ta córka, ale nieraz przychodziła w niemieckim mundurze. Przyjeżdżała do matki, a ta matka się bardzo, tak jakby się wstydziła, krępowała się. I później ktoś spotkał tę kucharkę, bo do mojej babci mówił, że bardzo rozpacza po tej córce, bo jak było to po wyzwoleniu, jak już Niemcy ustępywali, uciekali, to i ta córka uciekła z Niemcami. I wcale nie dała znać o sobie, czy żyje, czy nie żyje, a matka strasznie rozpaczała. No to, to tylko tyle wiem. Ale nawet nie wiem, jak się ta kucharka nazywała, ani jak ta córka się nazywała, bo to ony nie były tak długo.

Data i miejsce nagrania	2015-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Weronika Witosław
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"